



KONSTANCJA NAGOT

Warszawa, 20 maja 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, mgr Norbert Szuman, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Upředzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznała, co następuje:

| | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| Imię i nazwisko | Konstancja Nagot z d. Sałuda |
| Data i miejsce urodzenia | 5 maja 1910 r., Plecha, pow. Kutno |
| Imiona rodziców | Kazimierz i Katarzyna z d. Świdarska |
| Zawód ojca | gospodarz |
| Przynależność państwowa i narodowość | polska |
| Wyznanie | rzymskokatolickie |
| Wykształcenie | trzy klasy szkoły powszechnej |
| Zawód | chemiczka |
| Miejsce zamieszkania | Warszawa, ul. Puławska 11 m. 8 |
| Karalność | niekarana |

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Puławskiej 11. Pierwszego dnia powstania, tj. 1 sierpnia 1944, już w godzinę po wybuchu akcji żołnierze niemieccy wyrzucili mieszkańców tego domu Polaków do sąsiedniego domu przy Puławskiej 17. Natomiast niemieccy lokatorzy (dom ten był duży, miał około stu mieszkań i był zamieszkały przeważnie przez Niemców), zwłaszcza zaś Niemcy starsi, pozostali na miejscu.

Na Puławskiej 17 pozostałam do 5 czy 6 sierpnia, daty już dokładnie nie pamiętam. Tego dnia, tj. 5 czy 6 sierpnia, wpadł na nasze podwórze większy oddział żołnierzy niemieckich,

mówiono, że byli to SS-mani i „Ukraińcy”. Przy otwieraniu bramy zastrzelili dozorcę, część żołnierzy została na podwórzu, część rozbiegła się po mieszkaniach. Słyszałam, że w mieszkaniach zabita została pewna liczba mężczyzn. Informacji o tym mógłby udzielić ob. Teodor Feil, mający warsztat malarski na Puławskiej 11, który zna nazwisko i adres dozorczyń z Puławskiej 17, świadka popełnionych tam zbrodni.

Reszta mężczyzn z Puławskiej 17 została przez Niemców odprowadzona do koszar przy ul. Rakowieckiej. Dom został następnie przez żołnierzy podpalony. Co się stało z resztą mieszkańców domu przy ul. Puławskiej 17, nie wiem (można było stamtąd wydostać się na ul. Chocimską, względnie na bazar przy Puławskiej 19), gdyż udało mi się wrócić do swego domu przy Puławskiej 11. Po mnie, stopniowo, wrócili niemal wszyscy wypędzeni 1 sierpnia z naszego domu lokatorzy, poza pewną liczbą mężczyzn, zabranych z Puławskiej 17 do koszar, jak np. mój mąż.

Tego samego jeszcze dnia, tj. 5 czy 6 sierpnia po południu, na teren domu Puławska 11 weszło kilku żołnierzy niemieckich, którzy niemieckim lokatorom naszego domu wydali polecenie opuszczenia go, twierdząc (co zdołałam zrozumieć), że dom ulegnie zburzeniu. Po wyjściu Niemców i kilku Polek (dziś ich nie spotykam poza ob. Wiśniewską, zam. obecnie na Puławskiej 11 m. 9), żołnierze niemieccy oblali parter domu jakimś płynem, po czym podpalili go. Dom stanął momentalnie w płomieniach. W momencie podpalania znajdowałam się razem z innymi na podwórzu. Niemcy kazali nam rozejść się po mieszkaniach. Poszłam do swego mieszkania na parterze. Z okna widziałam, że żołnierze strzelają do osób chcących wyjść z domu, w moich oczach zastrzelili trzy osoby. Słyszałam też krzyki i jęki palących się żywych ludzi. Po krótkiej chwili razem z matką i ciotką przeszłam z mieszkania do piwnicy. Tego samego dnia wieczorem wciągnęłam przez swoje mieszkanie do piwnicy, w której przebywałam, jeszcze dwie lokatorki mego domu i chłopca. Po paru dniach opuściły nasze schronienie moja matka i ciotka razem z chłopcem, który przed paru dniami do nas doszedł. Następnie spaliłam schody, łączące piwnicę z parterem domu, chcąc odciąć się od Niemców, którzy penetrowali nasz dom.

Około połowy sierpnia wydostałam się ze swego schronienia, otoczonego ogniem, gruzami i zalanego wodą z popękanych przewodów wodociągowych, razem z Antoniną Kępczyńską i jej siostrą. Ulicą Rakowiecką zostaliśmy skierowane przez Niemców do obozu w Pruszkowie, gdzie spotkałam swego męża.



Mam wrażenie, że zbrodnia niemiecka popełniona 5 czy 6 sierpnia 1944 roku na mieszkańcach domu Puławska 11 pochłonęła około osiemdziesięciu ofiar, w tym znaczną liczbę osób, które w naszym domu znalazły się przypadkowo.

Wiosną 1946 roku PCK dokonał na terenie domu Puławska 11 ekshumacji.

Na tym protokół zakończono i odczytano.